

Trzeba będzie na nowo zagospodarować ponad 10 tys. ha gruntów

Rozszarpywanie ziemi

Nie będzie ośrodków produkcji rolniczej ani abolicji. Grunty, które do końca 2023 r. dzierżawi spółka Top Farms Głubczyce, mają wrócić do Zasobu, a następnie zostaną podzielone pomiędzy rolników indywidualnych oraz Skarb Państwa. Co dalej z ponad 200 pracownikami TFG? Minister rolnictwa zapewnił, że nikt nie straci pracy.

– Zgodnie z prawem spółka Top Farms nie wydzieliła 30 proc. gruntów, więc nie będzie przedłużenia umowy dzierżawy. Połowa ziemi wróci do Skarbu Państwa, ale z zachowaniem ciągłości produkcji. Druga część będzie rozdysponowana rolnikom indywidualnym – oświadczył wicepremier i minister rolnictwa Henryk Kowalczyk, który 23 marca przyjechał do Kietrza na Opolszczyźnie.

Czasu jest coraz mniej

Spotkanie z rolnikami w Kietrze dotyczyło zagospodarowania 10 tys. ha gruntów po Top Farms Głubczyce. – Rozmawialiśmy o warunkach zagospodarowania gruntów rolnych. Musimy mieć na uwadze również to, aby możliwe było zebranie plonów przez dotychczasowych dzierżawców i aby nowi dzierżawcy mogli już dokonać następnych siewów – podkreślił wicepremier Henryk Kowalczyk. Jak dodał szef resortu rolnictwa, w głubczyckiej Top Farms zatrudnionych jest ponad 200 osób i ich los również „należy wziąć pod uwagę”.

W trakcie spotkania nie przedstawiono szczegółów, ponieważ te miały być zaprezentowane 29 marca podczas spotkania z dyrektorem opolskiego oddziału terenowego KOWR. Minister zapewnił, że wówczas zostanie ustalone, które działki będą przeznaczone na dzierżawy dla rolników indywidualnych. – Ziemia dzierżawiona dotychczas przez spółkę Top Farms będzie podzielona mniej więcej po połowie pomiędzy KOWR i rolników – podkreślił wicepremier Henryk Kowalczyk.

Chcą rozmawiać z KOWR

Deklaracja ministra rolnictwa spotkała się z „chłodnym” przyjęciem ze strony NSZZ RI „Solidarność”, a więc organizacji, która najgłośniej nawoływała do tego, aby w żadnej formie nie przedłużać umowy dzierżawy Top Farms. Tomasz Ognisty,



W Kietrze pojawił się nie tylko wicepremier Henryk Kowalczyk, ale również Waldemar Humięcki, dyrektor generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa

polityk Solidarnej Polski, a zarazem przewodniczący opolskich struktur „Solidarności” na antenie Radia Opole powątpiewał, czy plan zaprezentowany przez ministra Henryka Kowalczyka jest realny. – Obietnica, a jej realizacja – to są dwie różne rzeczy – tak o zapowiedziach MRiRW mówił Ognisty, który był negatywnym bohaterem nagrań ujawnionych w ubiegłym roku przez tygodnik „Newsweek Polska”. Chodziło o nieformalną grupę osób, która chciała wpływać na podział gruntów po spółce Top Farms.

Po ujawnieniu sprawy od Ognistego zdystansowało się wiele osób, ale dziś członek NSZZ RI „Solidarność” ponownie wraca na salony. – Teraz czekają nas trudne rozmowy z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa, tu w Opolu, aby przedstawili koncepcję, która została przygotowana przez dyrektorów opolskiego oddziału KOWR i przesłana do Warszawy – zapowiedział na antenie opolskiej rozgłośni Ognisty i dodał z przekazem, że ministerialne propozycje pojawiły się nagle i nikt z „Solidarnością” tej sprawy nie konsultował. – Nie mówimy, że pomysł jest zły, ale chodzi o szczegóły. Które grunty, w jakim obszarze trafią do rolników indywidualnych, a które mają zostać

przekazane do spółki Skarbu Państwa? – pytał polityk Solidarnej Polski.

Pojawia się iskierka nadziei

Po spotkaniu w Kietrze minister Henryk Kowalczyk udał się do Głubczyc, gdzie spotkał się z kierownictwem i załogą spółki Top Farms. Z relacji osób obecnych na miejscu wynika, że wicepremier złożył obietnicę, iż wszystkie zatrudnione osoby nie muszą obawiać się o pracę. Niezależnie od tego, na jakich zasadach ma funkcjonować spółka zarządzająca ponad 5 tys. ha, etaty zostaną utrzymane. Najprostszym rozwiązaniem byłoby odkupienie przez Skarb Państwa udziałów w spółce Top Farms i kontynuacja produkcji w dotychczasowy sposób. To ważne, ponieważ głubczycka spółka to potężne przedsiębiorstwo rolne, którego nie da się zamknąć z dnia na dzień. Warto podkreślić, że obecnie Top Farms Głubczyce hoduje 2 tysiące krów mlecznych. Nie sposób ograniczyć opieki nad zwierzętami nawet na jeden dzień. Łukasz Krechowicki, prezes zarządu Top Farms Głubczyce jest pełen nadziei po wizycie wicepremiera Kowalczyka. – To było ważne i potrzebne spotkanie. Liczymy na kompromis – tłumaczy. ■

Krzysztof Zacharuk